

Kultura alternatywna

Władzy nie udało się rozbić jedności środowisk twórczych. Artysty konsekwentnie odmawiają udziału w tworzeniu pozorów normalnego życia kulturalnego. Nie dają spodziewanych rezultatów rozwiązanie ZASP-u ani groźby zlikwidowania innych stowarzyszeń twórczych. Akterzy nadal nie pokazują się w TV, a filowcy odmawiają pracy dla Radikomitetu i bojkotują kraje te festiwale.

Imponują postawy plastyków. Nieobecnością w galeriach i salach wystawowych oni także dają wyraz przekonaniu, że artyści - kolaboranci przestają być artystami.

Coraz więcej jest prób tworzenia form alternatywnych życia kulturalnego. Niezależne pisma literackie, prywatne wystawy malarskie, nieoficjalne przedstawienia teatralne, wieczory poezji i koncerty - wszystko to tworzy kulturę podziemną. Taką, która dostęp do społeczeństwa ma wprawdzie bardzo utrudniony, ale pozostaje wolna.

Rozwija się też niezależna oświata: kółka samokształceniowe młodzieży licealnej, wszechkier robotnicze, kluby dyskusyjne. Coraz szersza jest sieć bibliotek wydawnictw niezależnych. Nauczyciele, kontynuując posierpcze zamiary, organizują poduczniaki i programy nauczania niezależnie od państwa. ~~Zarządca zamieszkała w...~~ ~~organizują poduczniaki i programy nauczania niezależnie od państwa.~~

Nowy Dowódca ZOMO

Słynny z prowokacji 19 marca 1981 roku w Bydgoszczy, dowódca bydgoskiego ZOMO - mjr Henryk Bednarek nie doczekał się drugiej rocznicy wydarzenia, które przyniosło mu niechlubną sławę. 21 lutego 1983 roku zastąpił go mjr Marek Galikowski, zam. Bydgoszcz ul. Glinki 121. Najbardziej charakterystyczny w tym wszystkim jest fakt, że nowy szef ZOMO jest członkiem PZON-u. Nikogo to nie powinno zdziwić, bowiem porozumienia narodowe osiąga się u nas przy pomocy psiekich gazów łzawiących.

Spontaniczne, odciołne...

To nie tylko nowe związki zawodowe, tworzone i kierowane przez partię. Nie tylko samorządy. Sam fakt istnienia ich centrum decyzyjnego i konsultacyjnego w gmachu Urzędu Wojewódzkiego, pamiętnym datą 19 marca 1981, kiedy w tym samym gmachu maltretowano działaczy "Solidarności" bydgoskie. Można tylko przypomnieć nr. telefonów obu wojewódzkich zespołów konsultacyjnych - 22 16 03 i 22 49 43, z których warto skorzystać. Zatrudnieni tam "Związkowcy" bardzo lubią odbierać telefony.

Niewypały jakimi są wojenne związki, do czego przyznają się półgębkiem nawet członkowie WRON i KC, wzmógł jeszcze bardziej kampanię propagandową wokół PZON, jako prawdziwie patriotycznego, prawdziwie spontanicznego ruchu społecznego. Jak do wyglądu od "kuchni"? "Dziennik Wieczorny", mała, niepozorna gazetka "dla ludzi". Poza tesliemcowymi, nużącymi relacjami z działalności partii są i takie rzeczy: np. 24 stycznia 1983 roku - wierszy

Polski, Ojczyzno moja... ty żyjesz, lecz nie najlepsze twoje zdrowie
Jak długo trzeba będzie leczyć ciebie niech lud twój odpowie
Lud, który zaburzano był przez tych, którym nie chciało się pracować
Którzy zamiast pracy woleli strajkować.

Kilka dni później obszerny artykuł pisany przez Jerzego Jaśkowiaka "OKON" w dzienniku, oczywiście w samych superlatywach. W magazynie z 18 lutego widać materiał redaktora naczelnego Andrzeja Białoszyckiego "NIK na Marchlewskiego". Pomijam fakt, że nie jest to drukowany 13 grudnia 81 r. pierwszy artykuł tego autora na temat "Solidarności" i fakt, że dane do niego był otrzymane wcześniej jedynie od SB, które jako jedyny "gość" urzędowo na Marchlewskiego wypowiedzenia wojny. Zatrzymujemy się przez chwilę przy artykule, by zobaczyć jak robi się czytelnika na motocyklu. Autor wznaje na wstępie, że dane jakimi dysponuje NIK są cząstkowe po pobraniu z materiałów zabezpieczonych w siedzibie Zarządu Regionu. Nie przeszkadza mu to wcale w napisaniu swego perfidnego dzieła, chociaż dla nikogo nie jest tajemnicą, że nazajutrz po 13 grudnia grupa działaczy "Solidarności" zdołała wynieść z Zarządu wiele dokumentów, literatury, materiałów propagandowych i nieco sprzętu. Tym samym dane te są siłą rzeczy fałszywe. A jednak... "liczba etatów aparatu związkowego rosła gwałtownie... w październiku 80 r. - 200 osób, w grudniu - 22, w marcu 81 r. - 3, w listopadzie 197 i 25 w terenie, w tej sytuacji naturalnie

Mienili się trybunami ludu, walczącymi o naprawę zła, ukrucenie biurokracji pazerności, prywaty. I o to sami, z miesiąca na miesiąc coraz bardziej ujawniali cechy tych, którym wydali wojnę", i przykład - wynagrodzenie miesięczne przewodniczącego wyniosło 16 tys. zł, i po 12 tys. dla członków prezydium. "Na ówczesne czasy było to 2 do 3 razy więcej niż przeciętna płaca szeregowych członków związku". Pokaż mi pan - pytam więc - robotnika, który zarabiał przed rokiem 4 góra 6 tysięcy. Ba, ile zarabiali w tym czasie dziennikarze? Przypomnę, ok. 10, zaś naczelny takiego DW 15 z kawałkiem. Według oficjalnych danych przeciętna płaca na koniec 81r. wyniosła 7800 zł. Mało tego - nieco wcześniej podano do publicznej wiadomości płace etatowych członków partii. I tak członkowie egzekutywy komitetu woj. zarabiali - oficjalnie, nie licząc dochodów w rodzaju Drzewianowa - od 12 do 17 tys., sekretarze powyżej 20 tys. zł.

A to gwałtowne obrastanie w biurokrację - nie pytam ilu siedzi na etatach w komitecie miejskim czy wojewódzkim, choć ranga władzy w swojej organizacji taka sama. Tylko warto pamiętać, że WRZZ "pracowało" blisko 200 osób. Przy czym ZR "Solidarność" prowadził działalność wydawniczą - "Wolne Związki", Samodzielna Oficyna Wydawnicza, Bydgoszcz była krajowym centrum związkowym ds. wyżywienia itd. czego nie prowadziły stare związki. Mało tego - Tymczasowa Rada Wojewódzka PRON liczy już 90 osób /gazeta z 25.II./, w tym prezydium - 19, mimo że jeszcze nawet nie odbyły się wybory. Nie dziwię się jednak. Przecież ten spontaniczny, oddolny ruch "patriotów" ma, bo musiał mieć, w radzie wojewódzkiej i I sekretarza Kw Bednarskiego, i prezesa WK ZSL Kubczaka i przew. WK SD A. Tchorzewskiego i w wojewodę Królewskiego i przew. WRN gen. F. Kamińskiego i wielu, wielu innych, w tym niejakiego Jaśkowiaka, którego pisanina w pojęciu władz robi dobrą robotę.

Może nawet już zrobiła, bo przestano się nawet kryć, że chociaż wybory do krajowej rady PRON odbędą się za 2 lata, to "w uznaniu zasług i wysiłku działających w tymczasowych radach" należy przedłużyć i uprawnomicić zajmowane przez nich stanowiska /"DW" z 25 lutego/.

Dotyczy to też OKON-ów, jako "podstawowej komórki PRON" /z Deklaracji/. Czyli dotyczy to np. i Jaśkowiaka, starego SB-ka, działacza OKON na Kapuściskach, sekretarza "Dzienniczka" /ul. Bohaterów Westerplatte 5, tel. 61 17 66 / i Białoszyckiego /ul. Curie Skłodowskiej 64/63/ i Jas-trzębskiego /plac Weyssenhoffa 5, tel. 22 41 50/ i innych.

Gratulujemy zaszczytnych funkcji.

Napisy na moście w Bydgoszczy - Fordonie

W połowie lutego 1983 roku na przeszłach mostu nad Wisłą w Bydgoszczy - Fordonie pojawiły się dwa wielkie napisy "Solidarność żyje", zaś na słupie z herbem miasta - znak Polski Walczącej. Milicja miała wiele kłopotów z zamalowaniem tych napisów.

Wydał kolejarzy

Znane już jest nazwisko kapusia, który wydał Tajny Kolejowy Komitet Koordynacyjny Obszaru Północnego NSZZ "Solidarność" z tego Danieł Bieńiak, Jerzego Porowskiego i Kazimierza Pogorzelskiego z Bydgoszczy. Jest to sunnicowy ze stacji PKB - Gdańsk - Nowy Port; Adam Kruczkowski.

Wyroki

Studenci - Mirosław Adamowicz, Włodzimierz Łusiak, Ryszard Walerych i Piotr Klinkiewicz z Bydgoszczy zostali skazani przez Sąd POW na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata. Przystępstwo - spórządzenie i kolportaż jednego wzoru ulotki, Jan Monarcha z ZWE "Unitra - Eltra" w Bydgoszczy został skazany na 25 tys. zł grzywny. Przystępstwo - kolportaż jednej ulotki.

Izolatki w Potulicach

Dwaj więźniowie polityczni bloku VII Zakładu Karnego w Patulicach - Jan Kuź /Brodnica/ i Kazimierz Kos /Gdańsk/ zostali skazani za błądne przewinienie na karę 15 i 30 dni pobytu w izolatce.